

**TOMASZ KOZŁOWSKI, ANATOMIA REWOLUCJI. NARODZINY
RUCHU SPOŁECZNEGO „SOLIDARNOŚĆ” W 1980 ROKU**

Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017,
Monografie – Instytut Pamięci Narodowej, t. 128, ss. 471

Antoni Czermak

Są takie książki, które warto czasem zacząć czytać od końca. Dotyczy to w szczególności publikacji napisanych przez autorów, o których wiemy niewiele albo nic. W przypadku książki Tomasza Kozłowskiego *Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 roku* (Warszawa 2017) ta metoda, przynajmniej w moim przypadku, sprawdziła się znakomicie. Analiza bardzo bogatej bibliografii, którą autor przywołuje na końcu książki, nie tylko budzi szacunek, ale również pozwala ekstrapolować metodę, z którą Tomasz Kozłowski próbuje się zmierzyć z wybranym przez siebie problemem badawczym. Dopiero później, przeglądając katalog Biblioteki Jagiellońskiej, stwierdziłem, że T. Kozłowski jest autorem 15 pozycji, w tym kontrowersyjnej, zdaniem części krytyków, książki o internowaniu Lecha Wałęsy.

Czytając wstęp do interesującej nas książki, dowiadujemy się, że jej autor jest zwolennikiem metody transdyscyplinarnej, aczkolwiek uważam ten termin za niefortunny, o czym będzie jeszcze później mowa.

Kolejnym elementem opisywanym ze szczególną uwagą przez Autora jest typ źródeł, na których oparta jest jego analiza i próba rozwiązania problemu badawczego. Oprócz, co oczywiste, bogatej literatury przedmiotu, Autor powołuje

się na materiały źródłowe archiwalne z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej. W ramach kwerendy przeanalizował on też materiały należące do zbiorów Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności”, a także archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Ten trop prowadzi do konkluzji, że Autor jest z wykształcenia historykiem, co potwierdza *expressis verbis* w podziękowaniach (s. 408). Już sam tytuł książki, a także kwestie podjęte w uwagach wstępnych i rozdziale pierwszym *Rewolucja „Solidarności”* rozbudzają w czytelniku nadzieję, że Autor spróbuje się zmierzyć z kapitalnym, z mojego punktu widzenia problemem, czy pierwsza „Solidarność” była ruchem społecznym, czy tylko związkami zawodowym. Choć osobiście skłaniam się ku hipotezie, że był to ruch społeczny, to w dalszej części książki założenie to nie zostaje w jakikolwiek sposób udowodnione. Gdyby publikację zatytułowano „*Solidarność w 1980 roku. Kalendarium zdarzeń*”, można by powiedzieć, że jej autor wywiązał się z zadania bez zarzutu. Jednak zawarte w tytule sformułowanie: „Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego” nie pozwala skonstatować, że Autor omawianej książki w jakikolwiek sposób wywiązał się z postawionego sobie, skądinąd ambitnego, zadania.

Autor recenzowanej książki jako doktorant prof. Marcina Kuli, któremu nieobce jest całościowe spojrzenie na historię, wyszedł poza ramy badacza historii w XIX-wiecznym stylu, w którym historia miała być nauką idiograficzną, czyli opisującą fakty historyczne (Rickert), a nie nomotetyczną, tworzącą prawa wyjaśniające rzeczywistość. Ambicją M. Kuli, co widać w jego pracach, jest próba odpowiedzi nie tylko na pytanie, jak było, ale również, dlaczego tak było. Autor *Anatomii rewolucji* jako uczeń prof. Kuli próbuje pisać taką właśnie historię, nazwijmy ją społeczną, czego wyrazem jest metoda transdyscyplinarna, wzbudzająca we mnie pewne wątpliwości.

Zdając sobie sprawę z narosłych przez lata przyzwyczajęń, by poszczególne nauki społeczne nazywać historią, socjologią, psychologią, antropologią etc., z badawczego punktu widzenia oceniam ten podział za jałowy i prowadzący do niewiele wnoszących do rozwoju nauki tzw. „a-problemów” typu: historia a socjologia, historia a psychologia itp. Zdecydowanie bardziej, moim zdaniem, płodne poznawczo jest podejście zakładające, że w każdej nauce można analitycznie wyodrębnić trzy poziomy, które w rzeczywistości są ze sobą ściśle powiązane. Pierwszy z nich to poziom ontologiczny, czyli mówiąc najprościej, odpowiedź na pytanie, jak dana rzeczywistość istnieje. Poziom drugi, wynikający z pierwszego, to poziom metodologiczny, a więc odpowiedź na pytanie: skoro tak rzeczywistość ontycznie istnieje, to jakich metod badawczych użyć, żeby rezultat badawczy był najlepszy. I wreszcie poziom trzeci,

eksplanacyjny, zakładający poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego taka jest rzeczywistość¹.

W gruncie rzeczy na bardzo podobną kwestię zwraca uwagę Krzysztof Zamorski w swojej *Dziwnej rzeczywistości*². Autor, wychodząc od podziału na historię jako dzieje oraz jako refleksja i narracja o dziejach, dochodzi do fundamentalnego dla historii wniosku, że zarówno na historię jako naukę, jak i historię rozumianą jako proces dziejowy ma nie do przecenienia wpływ charakter ontycznej struktury tej dziwnej, jak ją nazywa autor, rzeczywistości, jaką jest historia pisana bądź dużą literą, kiedy mówimy o procesie dziejowym, bądź małą, gdy mówimy o nauce o dziejach. Co więcej, jak słusznie zauważa autor tej koncepcji, te dwie rzeczywistości się nawzajem przenikają. W swojej książce K. Zamorski odpowiada nie tylko na pytanie o status ontologiczny historii, ale również – po interesujących i subtelnym analizach wymiarów ontologicznych rzeczywistości historycznej – dochodzi do wniosku, że określone wcześniej ustalenia ontologiczne determinują proces badawczy historyka, a także metody wyjaśniania procesu dziejowego. Wszystko to prowadzi do słusznego, moim zdaniem, wniosku, że historia jako dzieje jest procesem mającym swoje zakorzenienie w przeszłości, wpływającym na teraźniejszość i będącym załącznikiem zdarzeń, które mogą wydarzyć się w przyszłości³.

Wracając do recenzowanej książki *Anatomia rewolucji*. W rozdziale pierwszym Autor dokonuje pewnych ustaleń terminologicznych, z których wynika, że jest zwolennikiem traktowania ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 r. w kategoriach rewolucji. W rozdziale drugim pisze o narodzinach „Solidarności”, tworząc interesującą narrację na podstawie bogatego materiału źródłowego, który również osoba pamiętająca te wydarzenia z autopsji czyta z zainteresowaniem. Rozdział trzeci poświęcony jest nastrojom społecznym, jakie towarzyszyły powstaniu ruchu społecznego „Solidarność”. W rozdziale piątym jest omówiona rola opozycji demokratycznej sprzyjającej narodzinom „Solidarności” rozwijającej się w drugiej połowie lat 70. XX w. Rozdział ósmy został poświęcony pierwszej fali strajków, które wybuchły w poszczególnych zakładach przemysłowych na terenie całego kraju. W rozdziale dziewiątym, zatytułowanym *Wybrzeże – Republika Strajkowa*, opisane zostały strajki, które odbyły się w lipcu 1980 r. głównie w Stoczni im. Lenina w Gdańsku, ale też w innych zakładach na Wybrzeżu. Rozdział dziesiąty poświęcony jest drugiej fali strajków na Wybrzeżu, które stały się

¹ P. Sztompka, *Teoria i wyjaśnienie. Z metodologicznych problemów socjologii*, Warszawa 1973, s. 129-213.

² K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.

³ *Ibidem*, s. 69 n. (diagram).

fundamentem „Solidarności”, a jedenasty pokazuje mechanizm powołania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W stosunkowo krótkim, w moim odczuciu, zakończeniu książki (pięć stron, podczas gdy całość liczy prawie pięćset stron) Autor nie zdobył się niestety na jakąkolwiek syntezę.

Recenzowana publikacja daje bez wątpienia interesujący obraz narodzin „Solidarności” i owego pamiętnego dla Polaków roku 1980. Jej Autor napisał swą pracę na podstawie bogatego materiału źródłowego i obszernej literatury, po których porusza się ze sprawnością doświadczonego historyka, dając w książce interesujący opis zdarzeń i faktów towarzyszących narodzinom ruchu społecznego „Solidarność” w 1980 r. Książka może jednak budzić w czytelniku pewien niedosyt. Wprawdzie w rozdziałach, zwłaszcza w dziewiątym, dziesiątym i jedenastym, Autor próbuje wyjaśniać następujące po sobie fakty historyczne, ale niestety jest to typowe wyjaśnianie przyczynowo-skutkowe, tak charakterystyczne dla warsztatu historyka. Zupełne rozczarowanie powoduje zakończenie, w którym T. Kozłowski podzielił się z czytelnikiem, w moim przekonaniu, dość banalnymi konstatacjami.

Reasumując, recenzowana książka odpowiada na pytanie, jak było, ale brakuje w niej choćby próby odpowiedzi na pytanie – dlaczego. A jak pisze wybitny socjolog amerykański George C. Homans: „Odpowiedzieć na pytanie «dlaczego?», to tyle, co zbudować teorię”⁴. Chociażby na początek teorię średniego zasięgu, jak ją rozumiał inny klasyk socjologii amerykańskiej, Robert K. Merton.

⁴ P. Sztompka, *op. cit.*, s. 8.